Nr. 158. Dnia 10 czerwca. Sobota. Dnia 29 maja (10 czerwca) 1893 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś. Małgorzaty Kr. Szk.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 43	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 16 w.	Środa: Bazylego D. K.
Niedziela: Barnaby Apostała.	Zachód " " 8-ej " 14	Zachód " " 8 " 42 r.	Czwartek: Wita i Modesta.
Poniedz.: Onufrego Pust.	Długość dnia godzin 16 " 59	Wysokość wody na Wiśle st. 11 c. 10 (st. 8 c. 0).	Piątek: Benona i Justyny.
Wtorek: Antoniego z Padwy.	Przybyło " 8 " 51	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12°.	Sobota: Marcjana M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogumiła św., jutro Radomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)

Wizyty: Wizyta doroczna członków Towarzystwa dobroczynności w ochronie XXIX-ej i szwalni VIII-ej dla ubogich dzieci. (Lokal ochrony i szwalni, Leszno, 24—12 w południe.) Także wizyta w ochronie VI-ej dla ubogich dzieci. (Lokal ochrony, Dobra, 51—5 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm., 17—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód schronienia dla nieuleczalnych „Przytulisko" zabawa kwiatowa w połączeniu z loterją fantową i koncertem. (Ogród „Frascati" przy ulicy Wiejskiej—6 po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Hugonoci" (z udziałem pań Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i Libji Drog oraz pp. Józefa Russitano i Astillero); jutro jedenaste przedstawienie russkiej trupy dramatycznej Cesarskiego teatru Małego z Moskwy: „Wietrznik" oraz „Chateau Yquem" (abonament zawieszony); — **Letni:** dziś „Safo"; jutro „Lunatyczka" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Oktawjusza Nouvelli'ego);—**Rozmaitości:** dziś „Wejście w świat"; jutro „Klub kawalerów" (debiut panny Szymborskiej);— **Nowy:** dziś „Przygody Klarety"; jutro „Ach, ta wiosna!" oraz „Wiceadmirał". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10117 rs. 19 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= *Now. wr.* donosi, iż w lipcu ogłoszone będzie nowe prawo o unieruchomieniu i niepodzielności gruntów włościańskich. Prawo powyższe nie będzie się stosowało do gubernij Królestwa Polskiego i prowincyj nadbałtyckich.

= Według *Now. wr.*, w Towarzystwie petersburskiem architektów poruszona została kwestja organizacji szkół specjalnych dla zdunów.

= Wczoraj, o godzinie 5-ej po południu, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się pod przewodnictwem p. Szymona Krzeczkowskiego posiedzenie wydziału sierot. Postanowiono wysłać 20-tu chłopców z zakładu Stanisława Jachowicza do Ciechocinka; wyznaczono rs. 205 na wyprawy dla dziewcząt, wychodzących do służby, zezwolono na oddanie dwóch wychowanek zakładu sierot dziewcząt na dalszą opiekę zgłaszającej się rodzinie, wyasygnowano rs. 24 dwom sierotom w służbie zostającym, jako fundusz dla nich złożony na książeczki oszczędności; zatwierdzono kontrakty z majstrami na oddanie wychowańców do terminów; przyjęto do zakładu dziewcząt cztery sieroty bez ojca i matki, a do zakładu chłopców dwóch. W przytułkach sierot znajduje się obecnie 200 dziewcząt i 179 chłopców.

= Wizyta roczna w ochronie VIII-ej (ulica Krochmalna nr. 22 i Ciepła nr. 17) odbyła slę wczoraj, o gooz. 5-ej po południu. Zakład ten ma trzy oddziały, t. j. dwie ochrony i jedną salę zajęć. W oddziałach przebywa 66 chłopców i 66 dziewczyn razem 132 dzieci; w sali robót chłopców 70. Główną opiekunką jest pani Marja Bauerfeindowa, opiekunkami panie: Zofja Śliwicka, Marja Roeslerowa, Zolja Nagórkowa, Marja Szlenkerowa, Dominikowa Zielińska, Franciszkowa Zielińska, Cecylja Bormanowa, Marja Sawicka, Marja Gardowska, Marja Wydżdżyna, Marja Ryttelowa, Jadwiga Pawińska, Marja Rogowiczowa, Korzonowa, Kiślańska, Zofja Sennefeldowa, Władysł. Langnerowa, Natalja Liedkowa, członkami opieki pp.: Jan Król i Wojciech Michałowski. Z warszawskiego Towarzystwa dobroczynności na wizycie obecnymi byli: prezes wydziału dziekan Jurkiewicz, wiceprezes p. Lucjan Symonowicz, r. st. Kazimierz Rutkowski, Tomasz Dybowski, Feliks Colonna Czosnowski. Dzieci otrzymały w darze ubranka i łakocie.

= Zarząd miejski, prowadzący wiele robót sposobem administracyjnym, musi dokonywać prób wytrzymałości materjałów, jakoto: cegły, cementu, wapna itp. Próby te dokonywane były dotąd w sposób bardzo pierwotny, a przytem i zmudny, gdy tymczasem istnieją już i są używane z bardzo dobrym skutkiem odpowiednie przyrządy. Magistrat, uznając za nieodbicie potrzebne sprowadzenie z zagranicy pomienionych przyrządów, uczynił podanie do władzy o upoważnienie do nabycia wszystkich narzędzi i maszyn, jakie są koniecznie potrzebne do odbywania prób wytrzymałości materjałów. Koszty wyniosą kilka tysięcy rubli.

= W imieniu właścicieli ogrodów zarząd Towarzystwa ogrodniczego zwrócił się do magistratu o wyznaczenie na rynku Żelaznej Bramy osobnego miejsca do sprzedaży owoców i kwiatów. Obecnie magistrat zdecydował, iż na rynku pomienionym można zezwolić na powyższy handel i przeznaczyć 142 miejsca, które wedle przyjętego systemu mogą być przez interesowanych wynajmowane drogą licytacji. Ostateczny rezultat zależy od opinji władzy policyjnej.

= Skład komitetu budowy kanałów i wodociągów powiększony został obecnie o jednego członka. W miejsce p. Ziętkowskiego, który jako pomocnik prezydenta miasta jest członkiem komitetu, wszedł p. Issajew.

= Dzisiaj rozpoczął inż. Sokal budowę dalszego ciągu kanałów ulicznych w obrębie cytadeli. Roboty powierzono w drodze licytacji przedsiębiorcy, p. Adamowi Szustrowi.

= Konsul portugalski, br. Wiktor Lesser, zaręczył się z p. Marją Lessel.

= Muzeum rzemiosł.

Zbiory muzealne, acz zwolna, ale systematycznie powiększają się już to darami, złożonemi na własność, już to przedmiotami na pewien tylko czas powierzonemi.

Ks. Chudyński z Włocławka nadesłał kilka bardzo ciekawych okazów, dotyczących kunsztu ślusarskiego z końca XVI-go, lub też początku XVII-go wieku.

Są to mianowicie ozdobne zamki do drzwi kościelnych i różnej wielkości klucze, u których na szczególną uwagę zasługuje rysunek zębów.

P. Witold Urbański złożył wielce ciekawy zabytek z działu malarstwa kościelnego z końca XV-go wieku.

Jest to sporych rozmiarów obraz malowany na drzewie farbami woskowemi, przedstawiający Rodzinę Świętą.

O ile sądzić można ze stylu, wszelkie bowiem inne oznaki pod wpływem czasu zaginęły, malowidło to

---

119)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Łatwo się można do niej przyzwyczaić—odparł Zygmunt—a przyzwyczaiwszy... zatrzymał się.

— Śmiało!...—proszę skończyć.

— Uszanować ją i—dodał ciszej—przylgnąć do niej.

Marja chciała odpowiedzieć, już miała gotowy frazes na ustach, lecz, zamyśliwszy się raptownie, zamilkła. Dopiero po chwili dokończyła cicho:

— Ludzi szczerych uczciwi szanują...

Spostrzegła przed stajnią fornala.

— Jasiek, odbierz od pana konia—żywo!...

Chłopak wysunął się z całych sił, ujął za lejce konia i zniknął z nim w stajni.

— Mama będzie zdumiona uprzejmością pana.—mówiła dalej wesoło.—Przyjechałeś w kilka godzin po odebraniu listu.

Pani domu ukazała się na werendzie. Była to dama z epoki najczystszego romantyzmu. Sentymentalna, nawet tkliwa, rygorystka co do form; często formy biorąca za treść; dobra, łagodna, dystyngowana, kochająca namiętnie jedynaczkę, zawojowana przez nią i przerażająca się nią ciągle.

— Otóż — zawołała Marja — kuzyn stawia się na wezwanie. A co do obaw mamy, już usunięte.

— Jakich obaw?—przerwała, witając zarumienionа Zygmunta.—Czy i pana przeraża dzikość mej dzieweczyny?

— Zachwyca i czaruje, mam odwagę powiedzieć otwarcie, ponieważ szczerość w tym domu jest wszechwładną panią.

Matka zwróciła się do córki.

— Widzisz, samaś sobie winna, pan Zygmunt zbywa cię banalnemi komplimentami.

— Które mama wywołała — odparła spokojnie Marja.

Zygmunt uczuł odrazu dwa cięcia, dane jednocześnie przez matkę i córkę.

„To nie salon hrabiny Cesi — pomyślał — a Marja, chociaż nieco dzika, nie jest Lolą."

Dama wskazała miejsce na werendzie, usiedli.

— O powodach mojego listu Marynia niezawodnie pana objaśniła.

Zygmunt pochylił głowę.

— Prawdzic rozbudził uśpioną w nas ludzką chciwość i żądzę bogactw...

— Ani chciwości, ani żądzy — przerwała matka z naciskiem.—Obowiązkiem naszym...

— Mieć dużo, bardzo dużo—dodała Marja.—Mama wstydzi się przyznać, ja zaś mówię szczerze i otwarcie. Mama łatwo zgodziłaby się na własną lożę w Wielkiej operze w Paryżu, na własną karetę i własny pałac na Saint-Germain...

— A pani?—pochwycił Zygmunt.

— I ja również, lecz później, dużo później. Musiałabym poprzednio tutaj wydać najmniej miljon.

— Co pan powiesz o możności znalezienia nafty w Podgrodziu?—przerwała matka, bojąc się, aby Marja nie powiedziała za wiele.

— Odpowiem słowami panny Marji: że jeżeli jest w Taraszówce, może być w Podgrodziu. Nie badałem szczegółowo terenu. Amerykanin, spólnik mój, praktyczny geolog, rozstrzygnie tę kwestję.

Powstał, wydobył lornetę przewieszoną przez ramię i przez nią rozpatrywał położenie.

— Zdaje się—mówił wolno—że Prawdzic poumieszczał swoje chorągiewki więcej dla zabawy. Linja naftowa prawdopodobnie ciągnie się na wzniesieniu tych wzgórz.

— Im dalej od dworu, tem dla nas przyjemniej i wygodniej—oświadczyła żywo dama.

— Niezawodnie, zaczniemy szukać na południowo-zachodnich pochyłościach.

— A więc zaczniecie panowie naprawdę szukać?—pochwyciła Marja.

— Naprawdę — poświadczył Zygmunt, nie odrywając lornetki od oczu. — Ponieważ kuzynce przed własną lożą w Wielkiej operze potrzeba na drobne wydatki miljon, trzeba go znaleźć.

Odjął lornetę, położył ją na balustradzie i usiadł spokojnie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

wyszło z pod pędzla artysty krajowego, obdarzonego znakomitym talentem.

Zarząd Muzeum rozsyła obecnie sprawozdanie z działalności swej po d. 1-szy stycznia r. b.

Sprawozdanie to drukowane w nr. 13-ym *Gazety rzemieślniczej* i w streszczeniu w swoim czasie podane było naszym czytelnikom.

Osoby, interesujące się losami Muzeum, mogą na każde żądanie otrzymać sprawozdanie w kancelarji tej instytucji.

= Sprawy szpitalne.

Warunki umowy co do sprzedaży starego i budowy nowego szpitala Dzieciątka Jezus, ułożone za wspólnem porozumieniem rady miejskiej dobroczynności z przedstawicielem konsorcjum kapitalistów francuskich, p. Martin, podpisane zostały.

Pan Martin opuścił już Warszawę.

Miasto wzięło na siebie urządzenie nowych ulic, jakie powstaną po rozebraniu dzisiejszego gmachu szpitalnego.

W dniu wczorajszym rozstrzygnęła się kwestja, komu oddane zostaną roboty około skanalizowania szpitala św. Ducha.

Roboty te uskuteczni inżenier Marszewski, który na odbytej konkurencji ustąpił 20% od sumy kosztorysowej.

Do konkurencji, z 15-tu zaproszonych do niej firm, stanęły tylko cztery.

= Spadek.

Olbrzymie spadki amerykańskie, o których od czasu do czasu rozchodzą się wieści, oddawna już straciły zaufanie i uważane są zazwyczaj za zmyślenie i humbug, obliczony na wyzyskanie łatwowiernych wrzekomych sukcesorów, którzy zawsze się znajdą.

Między innemi niezbyt dawno temu w pismach europejskich ukazała się wiadomość o olbrzymim istotnie, bo 40 miljonów dolarów wynosić mającym spadku po jakimś Kuczewskim, zmarłym w Ameryce Północnej, w Pensylwanji, a co dziwniejsza, że spadek ten, jak zapewnia *Kijewskoje słowo*, okazał się nie fikcją żadną, lecz szczerą prawdą tak dalece, że jakiś adwokat z Kiszyniewa, zawiązawszy spółkę z kilkoma innymi prawnikami i zgromadziwszy legitymacje domniemanych spadkobierców, poświęcił cały swój majątek, tj. 20,000 rs., na windykację sukcesji i w tym celu pojechał do Londynu.

Obecnie, jak donosi to samo pismo, spadkobiercy zamierzają, korzystając z wystawy, zjechać się w Chicago i odbyć tam naradę z udziałem adwokatów naszych, angielskich i amerykańskich i żywią nadzieję, że, pomimo znanej niechęci rządu Stanów Zjednoczonych do wypuszczania miljonów z kraju, spadek w gotówce zdeponowany odebrać potrafią.

= Z Wisły.

Wczoraj, o godzinie 6-ej wieczorem, stan wody na Wiśle wynosił stóp 11 cali 8.

Przy Tamce machiny parowe są w ruchu.

Z Zawichosta alarmujących wiadomości nie otrzymano.

Inżenierja na mocy otrzymanych telegramów spodziewa się rychłego spadku wody.

Z powodu przyboru parostatki z dołu rzeki nadchodzą z opóźnieniem.

= Wypadek na Wiśle.

W dniu wczorajszym wieś Młociny była widownią smutnego wypadku.

Właścicielom berlinki, Wenerskim, utonęła kotwica.

Chcąc ją odszukać, Jan Wenerski, starzec 80-letni, i jego syn 50-letni Leon, przybrawszy do pomocy służącą, Marjannę Kwiatkowską, puścili się łódką na poszukiwania.

Fala wezbrana przewróciła czółno i wszyscy troje znaleźli się w wodzie.

Starszego Wenerskiego sąsiedzi zdołali uratować, Leon zaś oraz Kwiatkowska utonęli.

Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

= Pożary pod miastem.

We wsi Brzeziny pod Warszawą spłonęły zabudowania gospodarskie, należące do Karola Pletza.

Pod Nieporętem ogień zniszczył budowle kolonji Izabelin, należące do Karoliny Kucke.

NOTATNIK TERMINOWY.

.— D. 12-go czerwca, w magistracie m. Płocka, odbędzie się licytacja ponowna na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy płockiej z rzezi bydła w szlachtuzie miejskim od rs. 5625 rocznie; wadjum rs. 1687 kop. 50.

Nekrologja.

† Ś. p. MIKOŁAJ SPASKI,

dymisjonowany doktór wojskowy, radca kolegjalny, zakończył życie dnia 5-go czerwca r. b. Stroskana siostra zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo i wyprowadzenie zwłok na dworzec kolei warszawsko-petersburskiej dnia 10-go czerwca, t. j. dzisiaj o godzinie **12-ej** w południe, z cerkwi Pokrowa przy katedralnym soborze przy ulicy Długiej. —2398—

† W dniu 10-ym czerwca, to jest w sobotę, o godzinie **10 i pół** zrana, odbędzie się w kościele św. Krzyża żałobna wotywa za duszę 2395

ś. p. Fryderyka Springera,

na którą pozostałe dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 8-go czerwca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Nareszcie ułożono i ogłoszono warunki wyścigu na odległość kołowców między Wiedniem a Berlinem. Udział mogą brać wszyscy amatorowie z Austro-Węgier i Niemiec; tor ten sam, który obowiązywał przy wyścigu konnym; nagród honorowych 30; record-medal otrzymają ci, którzy przybędą w ciągu 35-iu godzin; ci, którzy przybędą na jednych kolcach bez zmiany ich po drodze, otrzymają osobne odznaczenia; start we Florisdorfie d. 29-go b. m., o godz. 6-ej rano grupami po 10-iu co pięć minut; termin zapisów do d. 15-go b. m. Gdy tor mierzy 600 kilom., więc record 35 godzin wynosi połowę tego czasu, ile potrzebował pierwszy zwycięzca w wyścigu konnym. Stacje kontrolujące będą utworzone co 50 i 100 km.; na każdej muszą się współzawodnicy stawić i otrzymać poświadczenia w książce z dokładnem wypełnieniem rubryk kondycji jeźdźca i kolców, czasu i t. d. Władze wojskowe oraz pocztowe zajmują się bardzo żywo temi zapasami; wszelkie towarzystwa kołowców urządzają trenowanie współzawodników.

Ku ostrzeżeniu letników niech służy fakt, że tu włamano się w środku miasta do mieszkania opróżnionego hrabiny Kaunitz i skradziono mnóstwo kosztowności. Wykryto kradzież przypadkiem po kilku tygodniach, gdyż nikt do mieszkania nie zaglądał, a złodzieje bardzo ładnie, zawodowo wyłamane zamki napowrót zamknęli. Sprawdzono, że musieli oni spokojnie najmniej pół dnia tam gospodarować, a nawet przespali się na łóżkach wygodnych.

Dyrektor Burgteatru, Burckhardt, wydał popularny wykład całej konstytucji Austro-Węgier; teatr zostawia mu zatem dużo swobodnego czasu do pracy nieteatralnej.

Poecie Hamerlingowi wystawiono pomnik w t. zw. Weldviertel w Styrji.

Towarzystwo żłobków wykazuje roczne koszty utrzymania siedmiu zakładów w sumie 17,331 złr. Postanowiło budować w każdej dzielnicy własne domki z ogródkami.

O sprawie studenckiej mówił minister wojny w obu delegacjach: Zamiast poprostu rektorom wręczyć petycje, narobili studenci niepotrzebnej wrzawy. Minister rozpoznał z wielu wypadków, że sądy honorowe w pewnych stowarzyszeniach wprowadzają członków, będących oficerami rezerwy, w kolizję z ich wojskowym charakterem.

Polecił on, nie żeby zabroniono należenie do stowarzyszeń, lecz żeby oficerów pouczono, żeby ich uwagę zwrócono, nie było ani zakazu, ani ostrzeżenie odnosiło się do wszystkich stowarzyszeń, lecz do takich, które albo wogóle są dla oficerów niewłaściwe, albo grzeszą częstemi burdami, demonstracjami. Wielu oficerów po takich zajściach musiało złożyć swoją rangę, co dla władz nie może być obojętnem. Niektóre związki burszów nawzajem się jako bezhonorowe piętnują, rzucają sobie obelgi, odmawiają zadosyćuczynienia, a członek-oficer musi się poddawać takim wybrykowym rządom kolegów; nawet za policzek otrzymany nie wolno im się upominać. (Te germany borbifaksy są przecież wybornemi okazami). Są związki burszów, którym brakuje wszelkich znamion charakteru, lojalności, odwagi. Zakazy niektórych komendantów będą cofnięte, ale rozporządzenie ministra było zupełnie uzasadnione.

Delegaci przyjęli wyjaśnienia ministra z zadowoleniem do wiadomości. Sprawa głośna kończy się bardzo cicho.

Pani Laura Rapoport zakupiła z wystawy dwa obrazki Rybkowskiego. Zygmunt Ajdukiewicz wrócił z Paryża. Pochwalski rozpoczął malowanie portretu cesarza.

A.

*

Berlin, 7-go czerwca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

W galerji Hohenzollernów urządzono t. zw. wolną wystawę berlińską sztuk pięknych, do której dostarczyli dzieł nietylko artyści, których *jury* tegorocznego salonu nie przyjęło, lecz i inni, którzy nie zdążyli w terminie oznaczonym dzieł swoich wysłać na wystawę. Do pierwszej kategorji należy rzeźbiarz Maksymiljan Klein, znacznym cieszący się rozgłosem, który wystawił tam pomnik cesarza Wilhelma, przeznaczony dla miasta Stuttgardu. Pojęcie pomnika bardzo jest realistyczne, dla tego niezadowolniło gustu akademickiego sędziów. Do drugiej kategorji zaliczają się piękne obrazki Normanna, Fischera i innych, znane po części już z wystaw dawniejszych. W porównaniu z salonem w parku, wystawa w galerji Hohenzollernów ubogo się prezentuje.

Szczególniejsze niebezpieczeństwo zagraża miastu Pile, w Księztwie Poznańskiem. Zamknięto tam pompę złą wodę dającą, a w jej miejsce wywiercono studnię artezyjską. Przed samą Wielkanocą natrafiono na źródło, które natychmiast zaczęło płynąć, lecz wodą gęstą, nieczystą. Już dosięgnięto głębokości 200 stóp, źródło potężnie tryskało, wylewając się rynsztokami do rzeczki Küdov. Przed tygodniem nagle, tuż obok leżące kamienice, zaczęły się mocno zarysowywać. Próbowano źródło zatamować. Wyjęto rury, pomimo to lała się woda z głębi ziemi, sypano w źródło całe fury piasku i kamieni, źródło jednak tryskało z taką siłą, że wszystkie usuwało przeszkody. Pracowano przez dzień i noc, lecz nadaremnie. I specjaliści, sprowadzeni z Berlina, Gdańska, Królewca nie potrafili zaradzić złemu. W d. 2-im b. m. zaczęto bić na alarm i zawezwano pomocy straży ogniowej. Woda już nie płynęła rynsztokami, lecz przez sklepy docierała kamienic. Jednocześnie zauważono, że wielkie jezioro w Nowym Szorelinie opadło o kilka metrów. Kamienic na razie zagrożonych jest 12, opuszczonych już przez mieszkańców. Ze względu na klęskę ogólną z napływu wody, rada miejska wyznaczyła 10,000 marek na jej usunięcie.

Przybyła tu dzisiaj wdowa po arcyksięciu następcy tronu austrjackiego Rudolfie, arcyksiężna Stefanja. Witana na dworcu anhalckim przez ambasadę austrjacko-węgierską i legację belgijską, udała się do hotelu pod Lipami, gdzie zamieszka przez dwa dni, poczem w dalszą podąży podróż do Danji i Norwegji. Na cześć arcyksiężnej odbędzie się dzisiaj solenny obiad w ambasadzie austrjackiej; jutro proszona jest na obiad do zamku.

Ahlwardt znowu przypomina się uwadze publicznej. Stawał dzisiaj przed trybunałem drugiej izby karnej, oskarżony o obrazę całego stanu urzędniczego pruskiego, mianowicie urzędników i władz sądowych. W mowie, wygłoszonej d. 29-go października r. 1891-go w Essen, podług aktu oskarżenia, miał powiedzieć, że cały stan urzędniczy stał się ofiarą korupcji żydowskiej. Wytoczyli proces Ahlwardtowi: ministerjum państwa i minister sprawiedliwości, dr. v. Schelling. Sprawę dzisiaj ponownie sądzono, lecz nie osiągnięto rezultatu żadnego. Ahlwardt oświadczył, że materjał, dostarczony władzom przez komisarza policyjnego Gaucka, stanowiący podstawę procesu, w zupełnie fałszywem świetle przedstawia zaszłe wydarzenia. Nigdy bowiem ani mu przez myśl nie przeszło obwiniać całego stanu sądowniczego o korupcję, tylko jednostki, których postępowanie istotnie podlega surowej krytyce. Odroczono ostatecznie sprawę dla zbadania prawdziwości twierdzeń Ahlwardta.

K.

*

Rzym, 5-go czerwca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Jednocześnie ze świętem statutu Karola Alberta obchodzono rocznicę zgonu Garibaldiego, która stała się powodem demonstracji irredentystów, niezbyt zadawalającej dla Austrji, sprzymierzonej z Włochami.

Po południu zaczęła się owa demonstracja na cześć „bohatera dwóch światów", jak zwykli tu nazywać pustelnika z Caprery. Ogromny orszak jego wielbicieli ciągnął przez *Ripette*, plac św. Ludwika francuzów i *Corso* Wiktora Emanuela na Kapitol. W orszaku tym widać było przeszło 50 chorągwi i 10 ogromnych wieńców przez kilka osób dźwiganych.

Na szczycie Kapitolu przemówił głośny poseł Imbriani, który, pomimo usiłowań p. Giolittiego, wrócił do izby. Wspominał on o Marjuszu, o Cyceronie, o Atyljuszu Regulusie i zawołał: „I ty, Garibaldi, czułeś ten świat łaciński, napełniający wieki swoją wielkością!... Niech więc wróci Marjusz i ze szczytu Alp zawoła: Wszystkie Alpy są naszemi! Niech wróci Duiljusz i z fal adrjatyckich niech krzyknie na wszystkie wiatry: Lissa wreszcie pomszczona!" Krótie to przytoczenie wystarczy dla zapoznania czytelników *Kurjera* ze stylem sławnego Imbrianiego.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 9-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Na doniesieniu ministra oświaty o zgonie wiceprezydenta Akademji nauk, Grota, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył nakreślić: „Śmierć ta bardzo mnie zasmuciła. Znałem J. K. Grota przeszło 35 lat, przywykłem kochać i szanować tę godną osobistość."

Petersburg 9-go czerwca. (*Tel. Ajen. półn.*)— Dowódzca 2-ej brygady 17-ej dywizji piechoty, jenerał Macijewski, został mianowany gubernatorem wojennym okręgu zabajkalskiego.

ZNIŻENIE CŁA.

Paryż 9-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Zapewniają, że cło od russkiej nafty nieoczyszczonej zniżonem będzie do dziewięciu, od oczyszczonej do 12½ fr. Rosja zniża natomiast cło od „*articles de Paris*", mód, ubrań, win itp.

ZNIŻKA CUKRU.

Petersburg 9-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Kenig obniżył ceny o 15 kop.

PODRÓŻE.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) —t Cesarz przybędzie do Karlsruhe w d. 10-ym września. Tutaj odbędzie się parada trzynastego korpusu. W dniu 12-ym września przybędzie cesarz do Sztutgardu.

Paryż 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Prezydent Carnot uda się prawdopodobnie do Vichy.

WYBORY W NIEMCZECH.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* stara się dowieść, że pomiędzy wnioskiem Huenego a dawnemi rezolucjami Windthorsta niema żadnej różnicy.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Schorlemer-Alst oświadcza w *Kreuzzeitung*, że osobiście kandydatury do parlamentu nie przyjmuje.

GORDON BENNET.

Paryż 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Gordon Bennet spadł z mailcoachu, którym powoził, głową i brzuchem na ziemię. Rany poważne.

POWÓDŹ.

Czerniowce 9-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Rzeki zaczynają opadać. Skarb państwa skutkiem zerwania wielu kosztownych mostów ponosi olbrzymie straty. W Wiźnicy runęło przeszło sześćdziesiąt domów.

CHOLERA.

Paryż 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W Cette znowu pięć osób zachorowało na cholerę.

Wiedeń 9-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Znaczna liczba galicyjskich ruskich pielgrzymów pod przewodnictwem metropolity ks. Sembratowicza, biskupa stanisławowskiego, ks. Kujałowskiego i przemyskiego, ks. Pełesza, wyruszyła, jak wiadomo, do Rzymu, zkąd otrzymano wiadomości, że ci biskupi złożyli Papieżowi przyrzeczenie, że odtąd pełnić będą swoje obowiązki, jako członkowie kościoła katolickiego. Wśród tutejszych galicyjskich ruskich doniesienie to wywołało wielkie niezadowolenie. Kiedy więc wczoraj wieczorem biskupi przejeżdżali przez Wiedeń z powrotem, urządzono na dworcu kolejowym nieprzyjazną dla nich demonstrację. Biskupów nazywano zdrajcami narodu ruskiego i rzucano na nich zgniłe jaja. Policja stanęła w obronie biskupów i aresztowała dwu manifestantów, którzy skazani zostali na zapłacenie 25 guldenów kary.

Wiedeń 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Hr. Kalnoky w komisji delegacyjnej odparł poufnie zarzuty dzienników berlińskich, podniesione przeciw jego *exposé*.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Oczekują tu przybycia sułtana Johore z kosztownemi upominkami dla obojga cesarstwa.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Jutro zbiera się *jury* berlińskiej wystawy sztuki.

Paryż 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Jenerał Boisdeffre ma być mianowany posłem w Petersburgu. W takim razie książę Montebello objąłby poselstwo w Londynie.

Londyn 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Bank angielski zniży wkrótce jeszcze bardziej dyskonto.

Londyn 9-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Z Waszyngtonu donoszą, że gmach dawnej opery, ten sam, gdzie zamordowany został prezydent Linkoln, a gdzie obecnie znajdują się biura sądowe, runął. Zachodzi obawa, że z 300 pracujących tam urzędników zginęło około 200.

Nowy Jork 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—W Fargo pożar trwa dalej. Banki, towarzystwa asekuracyjne, hotele, restauracje padły ofiarą ognia. Tysiące ludu bez dachu. Szkody dotychczasowe obliczają pobieżnie na cztery miljony dolarów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go czerwca. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Dzisiejsze zebranie giełdowe rozpoczęło czynności w słabszem usposobieniu na skutek sprzedaży na rachunek Wiednia i pod wpływem wiadomości o wypadkach cholery. Wartości żelazne znajdowały się prócz tego pod szczególnym naciskiem z powodu wiadomości o zawiązaniu syndykatu walcowni żelaza. Nadto ujemnie oddziaływała na giełdę mniejsza obfitość gotówki; dyskonto prywatne podrożało o 1/8%. i wynosi obecnie 2 7/8%. Na rynku rubli i wartości russkich panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 217.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 216.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 55 fen., a w dostawowych o 60 fen. Weksle na Warszawę krótkoterminowe i Petersburg krótki gorzej o 60 fen., a długoterminowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach niżej o 30 fen. (krótkie 165.80, długoterminowe 165.10). Listy zastawne ziemskie spadły o 10 kop., listy likwidacyjne o 20 kop. (66.50), pożyczki wschodnie II-ej emisji o 15 kop. (67.90) i pożyczki wschodnie III-ej emisji o 20 kop. Więcej płacono za 4 1/2% listy zastawne russkie, tyleż co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie z roku 1866-go II-ej emisji, mniej natomiast za 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne (327.—). Akcje kredytowe austrjackie spadły o 2% przeszło.

Berlin 9-go czerwca. (*Telegram pryw. Kurj. Warsz.*) — (Rynek produktowy).

Na dzisiejszej giełdzie zbożowej panowała cisza. Żyto słabiej przy cenach tańszych o 75 fen w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym. Spirytus spokojnie.

Berlin 9-go czerwca. Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	216.35	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.80	Akcje kredytowe	176.—
Weksle na Petersb. kr.	215.40	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	214.60	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. na dost.	216.50	Żyto w tow. gotow.	148.75
Wschodnia poż. II em.	69.70	Żyto na wiosnę	153.—
Listy zast. I-ej serji	69.90		

Z sądów.

Z powodu testamentu ś. p. Walewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Dla braku miejsca i czasu nie jesteśmy w stanie przytoczyć tutaj dokładnie wątku reszty zeznań streszczonych w postanowieniu izby oskarżeń. Zaznaczmy tylko, że pp. Stefan Hluski i Bronisław Chlebowski zeznali, iż w czasie, gdy rejent znajdował się w pokoju chorego, świadkowie testamentowi pozostawali na korytarzu szpitalnym i że rejent zachodził wtedy na chwilę do numeru, zajmowanego przez p. Kornelego Romockiego. Obecność świadków na korytarzu podczas pobytu rejenta u chorego stwierdzili również pp. Witold Hluski i Stanisław Walewski, a lokaj zmarłego, Bazaniak, ciągle jakoby podówczas obecny przy swoim panu, utrzymywał, że rejent pisał coś przy chorym, ale nikomu tego nie czytał, a gdy skończył owo pisanie, przyszli po jednemu czterej nieznajomi mężczyźni i podpisali sporządzony przez rejenta papier.

Dalej świadkowie: Kajetan Chodecki (rejent) i Konstanty Chojnowski zeznali, że, wedle opowieści Polkowskiego, z liczby świadków, wezwanych do asystowania przy testamencie, sam tylko Nowicki znajdował się w pokoju Walewskiego podczas rozmowy tegoż z rejentem, trzej zaś inni stali na korytarzu i, nie słysząc prowadzonej rozmowy, widzieli jedynie, jak rejent coś pisał. Nakoniec, świadek Marek Borkowski (rejent), słyszał od Nowickiego, że przy czynności dyktowania testamentu nikt z czterech świadków nie był obecnym.

Obok powyższych zeznań znajdujemy w decyzji oskarżającej nawiasową wzmiankę, że w toku śledztwa stwierdzono własnoręczność podpisu ś. p. Walewskiego na testamencie, że testator zmarł w 15 do 30-tu minut po wyjściu od niego rejenta i nakoniec, że rejent R. wyrokiem izby sądowej, zapadłym przed pięcioma laty, był skazany na napomnienie za mylną kontestację w akcie tożsamości osoby.

Oto materjał faktyczny przytoczony w postanowieniu izby oskarżeń, które w konkluzji swojej obarcza rejenta L. Rutkiewicza zarzutem, iż „w d. 15-ym kwietnia 1890-go r. przy sporządzeniu testamentu ś. p. Władysława Walewskiego, przez niedbalstwo, dopuścił się uchybienia przeciwko formalnościom w prawie przepisanym, przyjąwszy podyktowanie woli ostatniej przez testatora w obecności jednego tylko z liczby czterech wezwanych w tym celu świadków."

Czyn ten (do którego pan R. nie przyznał się, utrzymując, iż przy dyktowaniu i spisaniu testamentu był obecny dr. Dobrski, tudzież czterech podpisanych pod testamentem świadków) został zakwalifikowany pod ustęp 2-gi art. 466 kod. karn., grożący winnym karami, poczynając od napomnienia lub nagany (jako *minimum*) aż do złożenia z urzędu (jako *maximum*).

Oto jak się przedstawia stan sprawy.

Wyjaśnienia rejenta.

Po odczytaniu decyzji oskarżającej, rejent Rutkiewicz, zapytany przez przewodniczącego czy przyznaje się do zarzucanej mu winy, odpowiedział przecząco i na propozycję złożenia szczegółowych wyjaśnień, opowiedział, co następuje:

„W d. 15-ym kwietnia 1890-go r. zgłosił się do mojej kancelarji p. Juljusz Romocki, zawiadamiając, iż krewny jego Władysław Walewski, będąc niebezpiecznie chorym, wzywa mię do siebie do szpitala św. Ducha, w celu sporządzenia testamentu. Władysława Walewskiego znałem był oddawna, bo jeszcze w r. 1874-ym sporządzałem spis inwentarza po śmierci jego rodzonego brata, a później kilkakrotnie spisywałem dla niego akty. Był więc on poniekąd moim klijentem i ztąd też wezwanie mię przez niego bynajmniej mnie nie zadziwiło. Z góry wszelako zapytałem p. Juljana R., czy chory jest umysłowo przytomnym, a po odebraniu twierdzącej odpowiedzi w tym względzie oświadczyłem, że przyjdę o wskazanej porze, to jest o godzinie 4½ po południu, i poleciłem swojemu pomocnikowi zamówić czterech świadków, z których trzech wezwano z innych kancelaryj rejentalnych, a czwartego z sądu.

Przyjechawszy do szpitala o wskazanej porze, spotkałem na korytarzu siostrę miłosierdzia i, wyjaśniając jej cel swojego przybycia, zapytałem, czy można wejść do chorego. Za jej wskazówką udałem się naprzód do pokoju, zajmowanego przez p. Kornelego Romockiego, którego ujrzałem wtedy po raz pierwszy w życiu, i zostawiwszy tam swoje palto i tekę z papierami, poszedłem do chorego, iżby zbadać stan jego władz umysłowych, i przekonać się, czy jest on zdolnym do podyktowania swojej woli ostatniej. Chory wyciągnął do mnie rękę na powitanie i przedstawił mnie doktorowi Dobrskiemu, mówiąc, iż zna mnie oddawna, a po chwili potocznej mowy zaczął mówić o testamencie i o *Słowniku geograficznym*, nadmieniając, że właśnie rozmawia z drem Dobrskim, w jakiej postaci uczynić zapis tego wydawnictwa na rzecz kasy Mianowskiego. W celu sprawdzenia przytomności umysłu chorego rozmawiałem z nim z 10 lub 15 minut, a gdy przekonałem się, iż W. rozmawia przytomnie, wziąłem dra D. na korytarz, ażeby zasięgnąć jego rady, czy w jego oczach, jako lekarza, chory również przytomnym się zdaje. Dr. D. odrzekł, że W. jest zdrowy na umyśle i testament podyktować może, a nawet wyraził przytem zdziwienie z powodu takiej mojej pedanterji. Nadto później dr. D. zapytał mię, czy nie zechcę, iżby jako świadek akt testamentu podpisał; ale podziękowałem mu za to, bo, wiedząc już z rozmowy z chorym o zapisie dla kasy Mianowskiego, której reprezentantem, jako członek komitetu, był właśnie dr. D., prosić tegoż na świadka nie mogłem. Przekonany o możności sporządzenia testamentu, odszedłem do pokoju pana R. po swoją tekę z papierami i po chwili, wracając ztamtąd do chorego, przywołałem stojących podówczas na korytarzu świadków. „Idę pisać testament. Proszę więc panów za sobą"—rzekłem. Gdy świadkowie weszli do pokoju chorego, tenże zapytał: „Co to za panowie?" a otrzymawszy odemnie odpowiedź, spytał znów: „Czy oni tu potrzebni?" na co odpowiedziałem twierdząco. Wtedy dwaj świadkowie podsunęli do łóżka stolik, na którym zabrałem się do pisania.

*

Na tem dla braku miejsca przerywamy dzisiejszą relację, nadmieniając, że wczoraj przesłuchano wszystkich piętnastu świadków, a rozprawy stron odłożono na dzień dzisiejszy, na godzinę 11-tą przed południem.

Fr. N.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

1. Sprawozdanie stacji w Warszawie z d. 9-go czerwca r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 8-go g. 9 w.	753.0	69	W	16.8	=	13.4
D. 9-go g. 7 r.	752.9	74	PnW	14.6	=	11.7
„ g. 1 pp.	752.5	54	PnW	17.6	=	14.1

W ciągu d. 8-go b. m.: Temperatura najniższa C. 12.3=R. 9.8; „ najwyższa C. 20.2=R. 16.1; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

2. Biuletyn głównego obserwatorjum w Petersburgu z d. 7-go czerwca r. b.:

	Ciśnienie barometr.	Temperatura podł. Celsj.	Wilgoć w %	Stan nieba	Kierunek i siła wiatru		Różne zjawiska, uwagi i ilość opadu
Petersburg	72.7	13.2	57	mgła		0	
Ryga	69.3	14.0	50	0	PnW	0	
Wilno	65.5	13.6	57	2	PnW	1	
Moskwa	68.3	11.7	50	0	PnW	2	
Kijów	56.6	13.0	80	deszcz	PnW	3	(11) wcz. n. burza i deszcz
Odesa	54.3	16.9	82	3	Pn	1	
Batum	55.8	18.1	83	0		6	
Konstantynopol	58.4	19.8	?	4	PdZ	2	
Wiedeń	63.9	12.0	89	deszcz	PnZ	3	(11)
Lwów	58.6	11.6	97	deszcz	PnW	2	(15) wcz. deszcz
Kraków	63.4	11.4	87	deszcz	Pn	1	wcz. nocy deszcz
Stockholm	70.7	17.9	43	0	PdZ	2	
Hamburg	70.3	12.0	85	0	Pn	2	
Aberdeen	—	—	—	—	—	—	
Paryż	71.6	12.5	83	3	Pn	2	
Biarritz	66.3	17.0	68	0	PdW	3	
Walencja	—	—	—	—	—	—	
Malta	—	—	—	—	—	—	
Neapol	—	—	—	—	—	—	
Rzym	60.8	16.2	66	3	Pn	4	wczoraj burza
Nicea	63.2	18.6	75	1	PnW	2	(3)

3. Ogólny stan atmosfery. Wosokie ciśnienie (do 774 mm.) w północnej Europie i Rosji; minimum w gubernjach południowo-zachodnich (753 mm.). Silne wschodnie wiatry **w pasie środkowym; cicha, dość jasna pogoda w północnej po-**

łowie Rosji, dżdżysto zaś w południowej. Temperatura cokolwiek niższa od normalnej (do 6°) w gubernjach środkowych, wschodnich i południowo-zachodnich, blizka zaś normalnej lub cokolwiek wyższa w pozostałej Rosji; spadła w gubernjach środkowych i wschodnich (o 9°).

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 28-ym maja (9-ym czerwca) r. b. na stację Warszawa (Praga) Terespolska

1) Za frachtem pośpiesznym: Zatisze № 3; Kobryń № 286;, Moskwa № 7584, 7589, 7616, 7623, 7587.

2) Za frachtem zwyczajnym: a) do Magazynów składowych: Elizabetgrad № 3207; Gawryłowka № 312; Usmań № 873; Rtyszczewo №№ 1372, 1370, 1369; Korystówka № 2614, Krzywy Róg №№ 1669, 1741, 1713; Wierchnie-Dnieprowsk № 95; Dewładowo №№ 418, 416; Złynka № 597; Horodzieja № 2324; Romny № 4357; b) do Pragi (loco): Moskwa №№ 6454, 6501, 6518, 6534, 6532, 6533, 6547, 6548, 6566, 6549, 6599, 6609, 6659, 6657, 6658, 6629, 6608, 6586, 6399, 6414, 6432, 6429, 6426, 6428, 6427, 6398, 6257, 6302, 6284, 6374, 6337, 6338, 6339, 6452, 6415, 6392; Sergjewo № 4003; Rosławl № 4483; Łachwa № 258; Rostów № 11768; Kobryń № 510; Pogórzelce № 409: Poczep №№ 1512, 1554; Staryca № 1636; Niegorełoje № 661; Horodzieja №№ 2356, 2649, 2331, 2334, 2855; Biełomiestnaja № 121; Mińsk №№ 4354, 4337; Orsza № 3119; Bojary № 65; Kubinka № 1618; Wiaźma № 3867; Rzeczyca № 828; Juzowo № 4287; Biała №№ 1157, 1165, 1203; Łuków №№ 1244; 1267, 1265, 1272, 1266, 1264, 1263, 1262; Brześć №№ 2006, 2097; Miłosna № 153; Międzyrzec № 1115; Kotuń №№ 118, 117; Klewań №№ 541, 546, 548, 547, 539; Romny № 4454; Lisiczańsk № 1814.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Мая (9 Іюня) 1893 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).